

Najważniejszą imprezą roku 2015 dla zawodników w wieku 18-21 lat były Młodzieżowe Mistrzostwa Polski, które w tym roku zostały rozegrane w Kętrzynie. Rok 2015 był dla nas przełomowy – wielu zawodników naszego klubu osiągnęło już wiek seniora więc nie mogli wystartować w Kętrzynie. Wśród nich należy wspomnieć o Natalii Waluś, Karolinie Kubackiej, Darii Kubackiej, które wielokrotnie dawały klubowi medale Mistrzostw Polski. Choć brak udziału tych zawodniczek był dla nas osłabieniem nie zamierzaliśmy się tym faktem załamywać. Faworytem naszej grupy jak w latach ubiegłych był Mathias Jambor, który wielokrotnie stawał na podium Mistrzostw Polski, jest najbardziej doświadczonym zawodnikiem opolskiej grupy. Po nieudanych startach w Hiszpanii i Austrii, ciężkiej kontuzji (pół roku) miał sobie i kolegom coś do udowodnienia. Razem z Bartkiem Chaduchem motywował grupę do ciężkiej pracy, był wzorem dla swoich rówieśników i murowanym kandydatem do medalu. Skład na mistrzostwa mieliśmy mocny, choć typowanie medalistów w tak wyrównanej stawce jest zawsze bardzo trudne. Pomimo pomocy w sparringach grupy seniorów, dobrego przygotowania taktycznego i fizycznego, pozytywnego nastawienia- sukcesu nie mogliśmy być pewni do samego końca.

Zawody możemy zaliczyć do bardzo udanych – zdobyliśmy

trzy medale! Choć dawno nie było tak dobrze, nie wszystkim zawodnikom udało się osiągnąć postawione przed nimi cele.

Wiadomo było, że w kategorii -57 kg kobiet wcześniej czy później staną naprzeciw siebie (przy założeniu, że wygrają swoje walki) dwie utalentowane zawodniczki z Opolskiego Klubu Taekwondo. Los tak chciał, że spotkały się w walce o brązowy medal – dokładnie tak jak rok wcześniej. Wtedy w starciu Karolina Stec i Aleksandra Herman – wygrała Stec, tym razem było zupełnie inaczej. Herman celnie kontrowała klubową koleżankę i mimo ogromnej woli walki Karoliny, celnego uderzenia na głowę, to właśnie Aleksandra Herman okazała się lepsza i zdobyła trzecie miejsce w kategorii.

Do szczęśliwców OKT należy również Monika Daszkiewicz, która zdobyła brązowy medal w kategorii + 73 kg. Pomimo sukcesu medalowego trzeba zaznaczyć, że Monika mogła osiągnąć znacznie więcej, w walce o finał była faworytką, jednak po dogrywce przegrała złotym punktem. Szkoda – przeciwniczka była w Jej zasięgu, zabrakło trochę przygotowania, bo możliwości na zdobycie punktów było wiele. Monika zadawała dużo uderzeń, jednak były zbyt słabe, aby przełożyły się na punkty.

Największym wygranym zawodów okazał się zgodnie z oczekiwaniami Mathias Jambor, który wygrywając sowe pojedynki w świetnym stylu dostał się do finału, gdzie czekał na Niego utytułowany zawodnik z Olsztyna – Patrik Chrapkowski. Na pojedynkę Mathiasa i Patrika czekaliśmy wiele lat, nigdy do Niego nie doszło, bowiem zawsze byli losowani po przeciwnej stronie drabinki. Warto było czekać tak długo. Choć Jambor pojedynkę ostatecznie przegrał, zawodnik z Opolą pokazał klasę i ogromne umiejętności. Dwie rundy wyrównanej walki, cios za cios, pełne spektakularnych akcji, bloków i kopnięć dały kibicom wiele emocji. W trzeciej rundzie zawodnik z Olsztyna trafił Jambora w głowę i zdobył przewagę trzech punktów, potem w wymianie dołożył kolejne. Było jasne, że trzeba rzucić się do ataku i ryzykować, bo czas działał na korzyść przeciwnika. Zostało mniej niż dwie minuty na wyrównanie. Jedynym sposobem była „otwarta wojna”. Mathias podjął ryzyko, a trzecia runda była jeszcze bardziej ciekawa. Jednak to Chrapkowski triumfował pokazując dlaczego jest głównym kandydatem do kadry Polski w tej kategorii. Niemal w każdej akcji uzyskiwał przewagę i mimo wielkich starań Jambora był po prostu lepszy. Przewaga zawodnika z Olsztyna rosła, a czas uciekał – w połowie rundy wiedzieliśmy, że pojedynku nie wygramy. Mathias atakował do końca – brawo za wytrwałość, brawo za srebrny medal i szacunek dla Chrapkowskiego i Jego trenera. Gratulujemy.

Za sukces możemy uznać występ Michała Junika, który po dłuższej przerwie zdobył 5 miejsce w kategorii 58 kg. Przegrał walkę o brąz, jednak styl walki i postawa pozwalają być zadowolonym z tego wyniku. Największym pechowcem zawodów okazał się Bartosz Chaduch, który mimo ciężkich przygotowań nie sprostał swojemu przeciwnikowi i odpadł w walce o medale. Wielka szkoda, losowanie było pechowe, a przeciwnik bardzo wymagający. Lepszy technicznie, mocniejszy fizycznie zawodnik z Olsztyna ostatecznie zdobył brązowy medal, nieznaczenie przegrywając walkę o finał. Chaduch walczył już z tym zawodnikiem dwa razy i przegrał. Mając świadomość atutów przeciwnika i swoich realnych możliwości wybrał najbardziej skuteczną taktykę, która eksponowała Jego mocne strony i wyprowadzała przeciwnika z równowagi – zabezpieczając przed ciągłym atakiem. Już w pierwszej akcji szybki unik uratował Bartka przed nokautem po kopnięciu obrotowym w głowę – było bardzo szybkie i mocne. Przez dwie rundy Chaduch świetnie realizował taktykę i zdobył przewagę punktową 5:1 – wydawało się, że zwycięstwo ma już w kieszeni. Kiedy Chaduch celnie kopnął techniką obrotową na brzuch, przeciwnik ledwo łapał oddech. W trzeciej rundzie jednak się odbudował i atakował coraz mocniej. Chaduch robił co mógł, ale nie będąc w stanie odpowiadać tą samą ilością technik, skoncentrował się na obronie. Tracił siły, dwa razy został wypchnięty kopnięciami za matę, co dało punkty przeciwnikowi. Pod koniec rundy Chaduch widząc, że przeciwnik łada moment przełamie obronę, zaatakował wykonując kopnięcie obrotowe na tułów. Olsztynianin przepuścił atak i skontrolował celnie kopnięciem okrężnym na głowę. Bartek ustał, wytrwał do końca rundy jednak nie było już możliwości odrobić strat. Rzucił się do rozpaczliwego ataku, jednak przeciwnik bardzo umiejętnie utrzymał swoją przewagę do końca. Piękna walka, znakomita postawa Chaducha, jednak w efekcie przegrana zakończyła Jego marzenia o medalu.